

Od 8 lat więzienia za szerzenie dezinformacji

19 kwietnia 2023

Grupa posłów PiS skierowała do Sejmu zmiany w „Kodeksie karnym”, w części dotyczącej przestępstwa szpiegostwa.

Rok temu taki projekt autorstwa Marcina Warchoła, wiceministra sprawiedliwości, trafił do zamrażarki klubu PiS. Jego nową wersję – już grupy posłów PiS – przedstawił Jarosław Krajewski, wiceprzewodniczący sejmowej Komisji ds. Służb Specjalnych.

Obecne przepisy pochodzą z czasów zimnej wojny, nie obejmują nowych zagrożeń, a stary kodeks nie zawiera nawet definicji działalności wywiadowczej, która znalazła się w projekcie ministra Warchoła. Poza tym wyroki dla osób, które zdecydowały się za pieniądze lub „dla idei” ujawniać agentom obcego wywiadu informacje, są symboliczne – średni to rok.

Rozpowszechnianie nieprawdziwych lub błędnych informacji ma być karane więzieniem, jeśli dopuści się go osoba działająca na rzecz obcego wywiadu, a celem dezinformacji jest wywołanie poważnych zakłóceń w ustroju lub gospodarce Polski, innego państwa czy organizacji międzynarodowej.

Projekt wprowadza przełomowe zmiany. Za udział w działalności obcego wywiadu przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej grozi nie mniej niż 5 lat, ale już temu, kto przekazuje wiadomości mogące wyrządzić szkodę krajowi – od lat 8 lub dożywocie (dotyczy to funkcjonariuszy publicznych i osób pełniących dyspozycyjnie terytorialną służbę wojskową).

Od ośmiu lat ma grozić za prowadzenie dezinformacji – rozpowszechnianie nieprawdziwych lub wprowadzających w błąd informacji, mających wywołać poważne zakłócenia w ustroju lub gospodarce RP. A minimum 10 lat lub dożywocie za sabotaż,

dywersję lub działania terrorystyczne.

Nowością jest kara za tzw. gotowość wywiadowczą (od 6 miesięcy do lat 8) i za nieumyślne szpiegostwo – 5 lat. Projekt wprowadza również niekaralność dla osoby, która się wycofała z działalności i poinformowała o tym służby.

Autorstwo: Andrzej Kumor

Źródło: Goniec.net

Komentarz „Wołnych Mediów”

Po kilkuletnim pobycie Mateusza Piskorskiego w areszcie śledczym, pod zarzutem rzekomego „szpiegostwa” polegającego na „wywieraniu wpływu na opinię publiczną” działalnością publicystyczną, nietrudno sobie wyobrazić, jak PiS wykorzysta to narzędzie do zwalczania niezależnych mediów i dziennikarzy. Jeśli to prawo przejdzie – rząd będzie mógł arbitralnie wsadzić do więzienia każdego, kto będzie szerzył inną narrację informacyjną niż rządowa. To rząd i podległe mu służby, jak ABW, będą decydować, czy jakaś informacja może wywołać „poważne zakłócenie w ustroju lub gospodarce państwa”, czy też nie. Widać to np. po cenzurze prewencyjnej, którą ABW zastosowała wobec wielu stron i portali, powołując się na „bezpieczeństwo państwa”. PiS pod pretekstem walki z obcą agenturą po prostu tworzy narzędzie do prześladowania niekontrolowanej opozycji, krytyków i osób ujawniających rządowe kłamstwa. Choć walka z obcą agenturą wydaje się słuszną, narzędzie tworzone przez posłów PiS jest śmiertelnie niebezpieczne dla wolności słowa w Polsce i uderzy w sygnalistów takich, jak np. Julian Assange, i będzie łamać konstytucyjne prawo do wolności słowa. Ludzie będą bali się ujawniać informacje szkodzące rządowi, nawet jeśli intencją będzie dobro Polski i Polaków. Za to szerzenie kłamstw przez rząd wprowadzających z premedytacją opinię publiczną w błąd oraz służenie WEF i Agendzie 2030, które zagrażają Polsce i są zwyczajną zdradą państwa, oczywiście wciąż nie będą ścigane.